

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmsplatz pod Nr. 17.

Dziennik Poznański
odbić codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
wiersza drobnego 15 fen., — Białej od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agencja
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haenstein & Vogler i Mosse. — W Wlesze-
wie: L. Zboralski.

Na miesiące **listopad i grudzień**
wieramy osobną prenumeratę, którą obowią-
zane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy
pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiej-
scowych **3 marki 5 fenigów**, dla miejscowych
marki **50 fenigów**.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 26 października.

Urządowa Wiener Abendpost otrzymała z Pe-
sburga od osoby — mającej sposobność czerpania
informacji z jak najlepszego źródła, obszerną korespon-
dencją, która powiada, że Rosya niezłomnie ma
stanowienie prowadzenia wojny aż do osiągnięcia za-
sadowego celu; równocześnie zamieszcza ten sam dzien-
nik list z Carogrodu, przedstawiający w żywych barwach
sytuację Rumunii, aby sprostać groźbom jej niebezpie-
czeństwu, i upewniający zarazem, że Turcyja, która za-
mieniła się dzisiaj w jeden ogromny obóz, zamierza pro-
wadzić wojnę obronną do ostatniości. Z doniesieniem
Wiener Abendpost zgadzają się zupełnie wiadomości
inne także dzienników. Kto się ludzi nadzieję bli-
skiego pokoju, mówi korespondent Polit. Corresp. —
Wczoraj na 24 godzin przybędzie do Rumunii a zostanie
właśnie wylaczony ze swych iluzji. Cała południowa
część Rumunii zamieniła się w obóz wojenny, wszy-
stkie drogi zajęte są wojskiem, dworce kolei żelaznych
pełnione są materjałem wojennym i olbrzymimi za-
pasami żywności. Ze strony rosyjskiej robią teraz
większe usiłowania niż na początku kampanii,
wszystko wskazuje na intencję prowadzenia wojny aż
do skutku. W ciągu jesieni i zimy utworzoną być ma
Rumunii wielka armia rezerwowa, przeznaczona do za-
miania luk i wzmacniania oddziałów na teatrze wojny
balkańskich. Punktami koncentracji tej armii będą
podobnie miasta Galaatz, Braila i Buzen. Kolej
z Banderu do Galaatz i Reni ma być 13 gru-
dnia oddana do użytku armii, otwarcie zaś kolei Frate-
r-Zimnic nastąpi prawdopodobnie już w przyszłym
miesiącu. Kolej te ułatwiają znacznie transport wojsk
i materjału wojennego i oddadzą przez to niezmiernie u-
żyteczną naczelną komendzie rosyjskiej.

Turcy robią ze swej strony także wszelkie przygo-
towania do kampanii zimowej. Jak donoszą z Carogro-
du, większa część prowincji państwa tureckiego oświada-
ła już w wezrywi, że są gotowe sprawić ubrania
własnym kosztem dla wszystkich żołnierzy z od-
ległych prowincji w wojsku się znajdujących i przygo-
towanie je tak wcześnie, żeby 15 listopada rozdanem już
mogły. Hadzi Hussein Kara Oglu, pełnomocnik W.
w Zeybeków południowej Anatolii, donosi, że u-
czył nowych sześć batalionów w sile 6000 ludzi, któ-
rych do Smyrny odesłane zostały, z kąd je niebawem na
front będzie można zabrać.

W Rumunii tymczasem wzbudza wojna coraz więk-
szy niesmak, coraz groźniejszą niechęć. Przed tygodniem
w Bukareszcie bardzo burzliwe posiedzenie
wybitnych członków stronnictwa konserwatywnego
rosyjskich odcieni. Byli tam obecni ks. D. Ghica,
Mavrogheni, Boerescu, Majorescu, generał Flore-
ogiem 27 osób. Przedmiotem narad była sprawa
w, w jakiej należałoby podnieść protest przeciw a-
narchicznej i zgubnej polityce obecnego gabinetu. Na-
mianu tem oświadczano się stanowczo i jednogłośnie

przeciw dalszemu współdziałaniu armii rumuńskiej w za-
porczy przeciw Turcyi wojnie. Obecni postanowili dalej
wstrzymać się przez wzgląd na nadzwyczajne okoliczno-
ści, z jakimi ma obecnie do walczenia kraj cały, od ja-
kiejbądź na dzisiaj akcyi, mogącej w tym lub owym kie-
runku wywołać zaniepokojenie, natomiast uchwalono wy-
stąpić już teraz publicznie z programem, w którym ma-
ją być wyłączone życzenia co do przyszłego kształto-
wania Rumunii. Program ma domagać się zapewnienia
krajowi, niezawisłości od Porty, neutralności, poręczono-
ści przez wszystkie mocarstwa Europy zachodniej, którą to
neutralność uważać należy jako gruntowne wyzyskanie
myśli przewodniej traktatu paryskiego. Zebranie poru-
czyło przewodniczącemu Bazylemu Boerescu i prze-
wodzący „moldawskiej nowej szkoły“ Majorescu wypra-
cowanie szczegółowego programu.

Posiedzenie to odbyło się 18 bm. wieczorem. Na-
zajutrz poniosła armia rumuńska pod Plewną klęskę, o
której szczegółach po trzech dopiero dniach dowiedziano
się w Bukareszcie a które wywołały tam „ogromną pa-
nikę i rozdrażnienie.“ Wiedeński Fremdenblatt do-
myśla się, że ostatnia klęska armii rumuńskiej przyspie-
szy akcyę stronnictwa konserwatywnego i popchnie ją
na prawdę na tory zagrażające bytowi obecnego gabi-
netu.

Wojska rosyjskie tymczasem rozpoczęły — jak
wczoraj donosił telegram, ostrzeliwanie Plewny, o któ-
rém mówi następnie telegram bukaresztski Polit.
Corr.: Dnia 23 bm. w nocy rozpoczęło się ze wszy-
stkich rosyjskich i rumuńskich baterii straszliwe bombar-
dowanie stanowisk tureckich pod Plewną, które trwało
do 24go po południu i uważanem było powszechnie za
przegrywkę do ogólnego szturm na Plewnę. W ciągu
południa 24 bm. ustał ogień a do tej chwili tj. do rana
25 bm. nie nadeszła wiadomość o rozpoczęciu zapowie-
dzianego szturm.

Z innych części pola walki odbieramy następujące
depesze:

Carogród, 25 października. Z głównej kwatery
armii naddunajskiej donoszą, iż Suleiman pasza przybył
do Szumli i uda się następnie dla odbycia inspekcji
wojsk do Warny. Oddział wojska tureckiego przeprawił
się wczoraj przez Łom i posunął się przeciw Ayazarowi.
Nad Dunajem miały miejsce w dniach ostatnich drobne
utarczki.

Wiedeń, 25 października. Z Dobruży donoszą,
że generał Zimmermann miał otrzymać w ostatnich cza-
sach znaczne posiłki celem przedsięwzięcia energiczniej-
szych operacyi.

Petersburg, 25 października. Z Górnego Stu-
dzienia donoszą, że w czasie jednego z ostatnich reko-
nansów przedsięwziętych przez wojska carewicza, po-
legł, ugodzony kulą w głowę, siostrzeniec cara, książę
Sergiusz Leuchtenbergski.

Carogród, 25 października. W Szipce bombar-
dują dalej wojska tureckie fort św. Mikołaja.

Carogród, 25 października. Ismail Haki pasza
telegrafuje pod dniem 18 bm.: Na Rosyan, którzy chcieli
odciąć nam odwrót, uderzył pod Zarak w pobliżu Mas-
surquedik dywizye Salfeta paszy. Nieprzyjacieli został
zmuszony do cofnięcia się i opuszczenia usypianych tutaj
zmaszów. Mukhtar pasza rozłożył się w oszańcowanym
obozie pod Zewinem.

Wiedeń, 25 października. Telegram Presse z
Tyflisu pod dniem wczorajszym donosi: Rozpoczęło się
bombardowanie Karsu; miasto pali się na kilku punktach.
Rosyjska armia oblężnica zajęła stanowisko naprzeciw
Massadu, zachodnich redut Karsu. Generał Tergukassow

stoi w Dijadynie, oddział wojska jenerała Łazarewa
przybył do Kagismanu. Ismail pasza stanął w Gerger.

Rzymska Italie donosi, że monsr. Jacobini, nun-
cysus papieżki w Wiedniu, przesłał Stolicy apostolskiej
zaraz po swoim powrocie z Galicyi obszernie sprawo-
zдание o położeniu kościoła katolickiego, episkopatu i
kleru w Rosyi i W. Księstwie Poznańskim. W spra-
wozdaniu tem nazywa położenie kościoła w Księstwie
„dobrem stósunkowo.“ Natomiast nie może tego same-
go powiedzieć o kościele w ziemiach polskich pod ber-
łem rosyjskim, gdzie nad wszystkimi krokami kleru i
episkopatu czuwa czujne oko żandarma, wietrzącego wsze-
dzie spiski i bunt, skutkiem czego biskupi, chcący prze-
słać swe listy do Rzymu, zmuszeni są uciekać się do
pośrednictwa osób mieszkających nad granicą.

* W dniu 24 bm. odbyło się w Inowrocławiu wal-
ne zebranie kółek włościańskich, na które stawiło się
przeszło stu członków, reprezentujących wszystkie nasze
stany. Zebranie zagał p. T. Kozłowski, witaając
kilku serdecznemi słowy przybyłego na nie patrona kół-
ek włościańskich p. M. Jackowskiego i wzywając
obecnych o wybranie przewodniczącego. Jednogłośnie
wybrany p. M. Jackowski poświęca kilka słów go-
rących pamięci najgorliwszego i najzaciejszego członka
kółek, śp. Wilhelma Łyskowskiego, i wzywa
obecnych, aby uczcili jego pamięć przez powstanie. Na-
stępnie po powołaniu na sekretarza ks. Łabendziń-
skiego z Lisewa, z kolei porządku dziennego odczy-
tuje ks. Kittel rozprawę o wychowaniu młodzieży wło-
ściańskiej.

Za podstawę dobrego wychowania podawał prelegent
dobry przykład ze strony gospodarza ojca tak pod wzglę-
dem moralności jak i pracy, oszczędności, zamiłowania
porządku itd. Podał także kilka wskazówek co do wy-
chowania córek i nadmieniał, iż oddawać je należy do
większych gospodarstw, aby się tam prac, do zakresu
kobiecego należących wyczuli. Naturalnie prelegent
nie pominął i nauki i oświaty jako najważniejszych czyn-
ników wychowania.

W dyskusyi nad odczytem powyższym p. Tomasz
Kozłowski zachęcał do oddawania młodzieży męskiej
do większych gospodarstw na naukę i prosił patrona o
pośrednictwo w umieszczaniu synów gospodarzy po więk-
szych gospodarstwach. Patron przyrzeka w tym wzglę-
dzie poczynić stósowne kroki. Gospodarz Pilachow-
ski wynurza obawę, aby synowie gospodarzy nie byli
źle traktowani przez oficyalistów gospodarczych. Patron
i pan Tomasz Kozłowski dają zaspakajające co do
tego wyjaśnienia. Gospodarz Mazgaj życzy sobie, aby
synowie gospodarzy w wzorowych gospodarstwach uczyli
się rachunkowości jako rzeczy bardzo pożytecznej.

Po dyskusyi powyższej na wniosek p. T. Kozłowskie-
go przyjęto rezolucyę, że zebranie uznaje kształcenie syn-
ów gospodarskich w większych gospodarstwach za rzecz
korzystną i potrzebną.

Poczem p. Franciszek Brzeski odczytał
rozprawę: O osuszaniu ziemi. Odczyt ten był bardzo
pouczającym a forma jego bardzo przystępna; nie stre-
szcujemy go jednak jako ściśle fachowego, ile że będzie
ogłoszonym w jednym z pism fachowych. Toż samo po-
wiedzieć musimy o odczycie p. Markiewicza: O ży-
wieniu inwentarza.

Z kolei porządku dziennego nastąpiły wnioski człon-
ków. Jakoż p. L. Grabski wniósł, by kółka nie w
pierwszą niedzielę po dn. 1 każdego miesiąca odbywały ze-
brania, ale w rozmaite niedziele, aby tym sposobem dać

możność członkom bywania na zebraniach innych kółek.
P. T. Kozłowski przyrzekł odnośnie do rzeczonoego wnio-
sku wygotować projekt i przedłożyć go do zaopiniowania
prezosem kółek.

Dalej p. T. Kozłowski wnosi, aby dla młodzie-
ży włościańskiej urządzono szkółki tak zwane niedzielne.
Następnie ks. Sypniewski wniósł, aby przed
wałnem zebraniem powiatowem prezesi poprzednio na
naradę się zbierali dla ustanowienia porządku dziennego
i przygotowania materjału do odczytów i dyskusyi.

Wreszcie ks. Łabendziński wniósł, aby zebrania
powiatowe kółek corocznie się odbywały we wszy-
stkich powiatach, i żądał, by delegat inowrocławski na
wałnem zebraniu kółek w Poznaniu w czasie właściwym
wniosek taki przedłożył.

Wszystkie te wnioski zebranie przyjęło.

Poczem patron zabrał jeszcze głos, w którym przed-
stawił korzyści płynące z zebrania i zachęcał, by na przy-
szły rok liczeń się stawiano.

P. T. Kozłowski w imieniu zebranych następnie
podziękował patronowi p. Jackowskiemu za jego
trudy, pracę i gorliwość i na tem zebranie ukończonem
zostało.

Wiadomości urzędowe.

Radca medycyny dr. med. Chamisso w Berlinie
mianowany został fizykiem okręgowym w mieście Berlinie.

Korespondencje Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 24 października.

(Zebranie wyborców lwowskich i poseł dr. Julian Czerka-
wski).

(T) Zwołane na wczoraj wieczorem zebranie wy-
borców w sprawie mandatu dotychczasowego delegata
lwowskiego p. Czerkowskiego trwało od 6 do 10
wieczorem i, gdyby nie interwencya komisarza policyi za-
pełnie nie taktowna, byłoby zapewne jeszcze bardziej się
przewlekło.

Niepodobieństwem mi jest dać szczegółowe sprawo-
zдание z czterogodzinnego tego posiedzenia; dam więc
tylko ogólny jego obraz a zaczekam na szczegółowe spra-
wozdania stenograficzne, bo może podług nich podnieść wy-
padnie niektóre ważniejsze ustępy z mów wczorajszych.
Co do tych mów nadmienię tylko, że gdy mówił p. Czer-
kawski, zdawało się każdemu, że czyta wstępne arty-
kuły i korespondencje wiedeńskie Czasu, a gdy mó-
wili pp. Dobrzański i Romanowicz, że czytają dzienniki
lwowskie.

Wróćmy do sprawozdania z przebiegu posiedzenia.
Po godzinie 6ej, gdy już nadszedł dotychczasowy p. de-
legat Czerkawski, zagał posiedzenie obywateli tutejszy,
były poseł m. Lwowa p. Dąbrowski, który na sekretarza
powołał posłów pp. dr. T. Skałkowskiego i dr. Goldma-
na. Wielka sala ratuszowa była przepełniona wyborca-
mi, a galerie inną publicznością. Takiego natłoku w
sali oddawna nie pamiętamy.

Posła Czerkawskiego, gdy wstąpił na mównicę, nie
powitały jak zwykle oklaski, lecz powitało go wymowne
i nie miłe milczenie zebrania.

Pierwszy zapisał się do głosu p. Jan Dobrzański i
w dłuższej przemowie interpelował posła, dla czego dele-
gacya nasza — pomimo domagań kraju, pomimo tylu
nadarzających się sposobności w sprawie wschodniej głosu
nie zabrała, sprawy narodu naszego tak ściśle ze wscho-

Sprawozdanie
pochodu jubileuszowego czterystoletniej rocznicy
założenia
Wszechnicy Upsalskiej
dnia 4, 5, 6 i 7 września 1877 r.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 245.)

Za fakultetami reszta pochodu procesjonalnego po-
wędzowała według wczorajszego porządku — wedle stanowi-
szeń i urzędów w kraju, zajmowane. We wszystkich
szkołach, równie pomiędzy cywilnymi jak na mundu-
rowanych i urzędowych co chwila zwraca na sie-
bie uwagę wianek laurowy na piersi miasto orderu
wzrosty. Noszą go dzisiaj wszyscy doktorowie filozofii.
W ich urzędowy jest to frak czarny, z czarnym aksa-
mitem kołnierzem, na którym wyszyta czarna, jedwabna
i wieniec laurowy. Po stroju i wianku ich po-
chodu.

Godziwym niemal pochodem sunie się ta uroczysta
kolumna przy dźwiękach i dzwonów odgłosie w otwarte nawy
kościelne wstępując — pieśniami psalmu witaną.

Tutaj zasiadamy miejsca nasze z kolei — po chwili
zasiadamy król Oskar z księciem Gustawem w przy-
jętym Król filozof — w cywilnym doktorskim fraku,
którym miasto wczorajszych orderów i wstęgi zawie-
szone jest wieniec zielony. — Skoro zasiadł na tronie —
zaczyna ciszy uroczystej odezwały się chóry nowé, na
które dzisiaj ułożonej kantaty. Autorem słów tego
kantor jest jeden z znakomitszych poetów szwedzkich,
który Rydberg — wysoko z talentu swojego ce-
ni. Muzykę do kantaty ułożył Jakób Józef
Jefson, który również jak wczoraj wykonaniu jej
przewodził. Cudnie piękną melodyą płynęły nam
słowa tej poezyi, którą wam w tłumaczeniu po-

Chór.

Z czasu, który w mroku ginie
I z zakrytym celem płynie,
O! ludzkości — płyniesz w świat!
Postępujesz tyle lat!
A dzień tobie jest promieniem,
Co okryty bladym cieniem.
Drogi kryją mgły przed tobą
I noc ciemna masz za sobą.

Duch twój drzący — pyta Boga
Wszechmogący! — kędy droga?

Widzisz tylko w świata kole,
Jak tu ciasno w tym padole,
I do niebios idziesz bram,
Wzrok badawczy rzucasz tam!
Tam wykłnięte słońca drogi,
Światy płyną w tamte progi,
Gwiazdy gasną w tym przestworu
W tem stworzenia wielkim morzu!
A nad tobą glosem płynie,
Ze tu wszystko — wszystko ginie
Czas i chwala giną w cieniu
W nieskończonem tem więzieniu!

Recitativo.

Jednak wąpiąć nie upadasz
Ni posępnie ręk nie składasz,
Chwytasz sztandar w silną dłoń
I w pustynną idziesz toń!
A badawczym okiem w góry
Śledzisz słońce z po za chmury,
I gwiazdzie żniwa zbierasz,
Złotem żniwem — myśl otwierasz!
Dobre marzysz — piękne sniesz!
Zle obalasz — idziesz w wyż!
Do wieczności dążąc proga
Płyn ludzkości — płyn do Boga!
Dobrych myśli — bądź wesoła
Wieczność świeci z twego czoła!

Arioso.

Kiedy dusza pragnie życia,
Pragnie cnoty — prawd odkrycia
Już tem życiem, które płonie,
Nosi wieczność w swoim łonie.

Kiedy zmyły ludzkie zmoje,
Podobieństwo ma już Boże!
Czujaż w sobie objawienie
Z pokolenia w pokolenie,
Wypełniając swe zadanie
Z krańca w kraniec — płyn Jordanie!

Chór.

Kiedy zmyły ludzkie zmoje
Polobieństwo ma już Boże!
Czujaż w sobie objawienie
Z pokolenia w pokolenie,
Wypełniając swe zadanie
Z krańca w kraniec — płyn Jordanie!

Po odśpiewaniu tych wstępnych pieśni kantaty, w
których głosy wspomnianych już wczoraj artystów majes-
tacznie się wybiły, wstąpił na mównicę arcybiskup
Sundberg, jako przewodniczący fakultetu teologi-
cznego, mówą łacińską powitawszy przytomnych, roz-
winał myśl dzisiejszej uroczystości.

Następnie zakreślił płynnemi słowy całą niemal hi-
storyę stanowiska teologicznego średnich wieków i poko-
leń następnych aż po chwilę obecną, rozwinął się nad
stósunkiem kościoła do społeczeństwa i do jego oświaty,
a rozebrałszy poważnie tę kwestyę zasadniczą przeko-
nał, w dokładnym obrazie przedstawił dzieje promocyi
upsalskich, tego wiekowego staréj wszechnicy
zwyczaju, przypominając w dziejach Gustawa Adolfa
pierwszy obchód promocyi fakultetu teologicznego w
Upsali, który się odbył 24 października 1617 r. —
Kończąc mowę swoją, włożył kapeluszy czyli biret na
głowę jako znak, że rozpoczyna akt ceremonii i z kolei
wzywał promowentów dnia dzisiejszego.

Jeden za drugim przystępowali ci nowi doktorzy
teologii do katedry, — tu arcybiskup kładł im na głowę
birety i wręczał urzędowe dyplomy, z którymi drugą
stroną schodząc, kłaniali się przed królem i na swoje
krzesła wracali. Za każdym nawisłkiem nowo kreowa-
nego doktora salwa armatnia z zamkowej odzywała się
góry, głosząc nowego promotora zamianowanie. — Na-
zwiska w fakultecie tym nie podaje, miejscowych tylko
obchodzić mogą; głośniejszych imion, którychby zasługi
i pracę po za granicę sięgały i którychby nam tem sa-
mém się nauczyć trzeba, fakultet teologiczny nam nie
przedstawił, mimo że jedno nazwisko tam wygłoszone
przewidywaliśmy w domowych progach ojczyzny i kościoła
skandynawskiego wyższe i donośniejsze dla publiczności
miało znaczenie. — Nie mieliśmy tu doktorów jubilatów
ani doktorów honorowych w tym fakultecie. —
Gdy ostatni promowent z biretem i dyplomem swoim
odchodził a arcybiskup na swoje powrócić miejsce, pieśń

się w wyżnach choru ozwała, dalszą Rydberga śpie-
wając kantatę.

Teologia.

(Exod. 17, 1 Kor. 10, 4)

Jezeli wąpiasz — że tam w oddali
Czekaj na Ciebie kraj obiecany?
Jeśli pragniesz pierś twoją pali?
I bez nadziei już zmordowany,
Toniesz w pustyni?
Spojrż na Mojżesza, co bąka cudu
Ze skał ożywcze wydobyl zdroje.
Idź Izraela wybrany ludu
I zdążaj śmiało w ducha podwoje,
Co cuda czyni!
Masz jeszcze łaskę Mojżesza w dłoni,
Łaskę, co cudy po świecie sieje!
Idź z tą łaską po życia błoni
Idź z wiarą śmiało — i miej nadzieję
Ze cud się stanie!...

Zegnij kolano przed tą krynicą,
Z której popłyną bogate zdroje,
Ona oświeci myśl błyskawicą
I cudem pomiesi światlane tłoje
Ducha zadanie!

Po odśpiewaniu kantacie wstępuje na mównicę re-
ktor fakultetu prawniczego, profesor Nordling — i
krótką łacińską mową do zgromadzonych się odezwa-
wszy — przemówiwszy następnie do oczekujących na
swą promocyę prawników — okrywa się znów biretem
i akt doktoryzacyi zaczyna.

Ceremonia doktoryzacyi fakultetu prawniczego odby-
wała się w sposób zupełnie podobny poprzedniemu —
z tą tylko różnicą, że oprócz biretu, alias kapelusza,
jaki wam opisałem, doktorowie otrzymywali pierścień
złoty który im rektor uroczystie wręczał.

Fakultet ten więc wzbudzał zająca, zwłaszcza ob-
cokrajowców, bo przedstawiał już nie samą tylko pro-
mocyę, ale był aktem solennego uznania dopełnionej za-
sługi, był już, że tak powiem, międzynarodowem skan-
dynawskich dzielnic świętem nagrody i uznania, węzłem
moralnym, uosobionym pod wspólnem berłem nauki.

Fakultet dwóch li tylko wysłuchał dzisiaj młodych
doktorów prawa, którzy w skutek egzaminów biretu i
pierścienia się dosłużyli, drogę za odu swego rozpoczy-
nając — ale po za tymi dwudziestu dwóch za-
służonych pracowników szwedzkich — pięciu
Norwegów, dwóch Finlandczyków i czte-

dnia związanej nie podniosła, nie stanęła przynajmniej na stanowisku sejmiku krajowego i nie wypowiedziała tego przynajmniej w radzie państwa, czego sejmowi w adresie wypowiedzieć nie pozwolono, mianowicie że Polacy nie mają wspólnego z panslawistycznymi dążnościami Rosji, że gdyby Austrija walczyć przeciw nim rozpoczęła, gotowi są do wszelkich ofiar, i że pokój Europy i bezpieczeństwo Austrii tylko wtedy będą zapewnione, gdy narodowi naszemu wymierzona zostanie sprawiedliwość. Zwracając się wprost do delegata, odczytał p. D. cały jeden ustęp jego mowy kandydackiej, w której p. Czerkawski wykazywał obowiązek posła podnoszenia przy każdej sposobności — i na każdym miejscu sprawy polskiej.

P. Czerkawski mówił, przygotowany się należycie, przeszedł godzinę milczenia lub wśród znaków niezadowolonych publiczności. Kilka razy tylko słabe ozwały się oklaski. I zaprawdę trudno było z tego, co mówił, poznać p. Czerkawskiego. Nie miał p. Czerkawski dość słów pochwały dla polityki austriackiej, która miała monarchii nieobliczone przynieść korzyści. Twierdził z całą stanowczością, — że Austrija należy do trójcesarskiego przymierza, co jest — jego zdaniem — nadzwyczajną dobrą rzeczą; — tym sposobem bowiem ochroniła się od wojny i okropnych jej następstw. W długim nadzwyczaj wywodzie wychwalał politykę austriacką w obec kwestii wschodniej i starał się wykazać, że delegacja nie mogła przeciw tej polityce tak mądrzej występować. Wykazywał dalej, że delegacja nie mogła występować w myśl adresu sejmiku lwowskiego, gdyż to, co adres mówił, jest już nieprawdą. Panslawizm jest już do szczytu złamany, a ostrzegając przed przymierzem z Rosją także w obec istnienia trójcesarskiego przymierza byłoby ponieważ. Dużo prawił mowa o powadze delegacji, o jej wybornym wewnętrznym organizacyi, budzącej podziw Niemców, o niemożliwości, by cokolwiek bądź, będąc zawsze w mniejszości, w radzie państwa przeprowadzić mogła, bronił pisma p. Grocholskiego, starał się wykazać bezowocność wszelkich interpelacji i skończył twierdzeniem, że być może, iż kiedyś zgodzi się delegacja na zabranie głosu w sprawie wschodniej, jeszcze jednak jego zdaniem nie czas; sam jak ów legendowy strażnik na górze Krepuku czuwa, nadsłuchuje i woła: jeszcze nie czas, jeszcze nie pora! (Słabe oklaski.)

Po nim zabrakł głos p. Romanowicz, który silnie nadzwyczaj wystąpił przeciw wywodom p. Czerkawskiego. Podniósł w swym przemówieniu gorące, bezustannie ogromnymi oklaskami przyjmowane, że wszystko to, co mówił p. Cz., było właściwie mową nie posła lwowskiego, lecz chyba austriackiego ministra, wykazał, jak się posłali do dołamania panslawizmu, jakie rezultaty miałyby polityka austriacka zachwalana przez p. Cz., gdyby nie Osman pasza. Przypomniał zachowanie się delegacji w sprawie unitów chełmskich i, wytknąwszy jeszcze niejedno posłowi lwowskiemu, zapytał, dla czego delegacja, jeżeli już na nie innego zdobyć się nie mogła i nie chciała, przynajmniej nie zainteresowała rząd w sprawie przewozu materiału wojennego kolejami galicyjskimi dla Rosji?

Jeżeli słabą nadzwyczajnie była z góry przygotowana mowa pana C., który, nawiasem powiedziawszy, jest bardzo dobrym mówcą, to odpowiedź na interpelację i zarzuty p. Romanowicza była jeszcze słabsza. Co do samej interpelacji twierdził, że była w radzie państwa niemożliwa, gdyż niepodobnieliśmy byłoby jej poprzeć faktami. Odpowiedzi p. C. towarzyszył ciągle śmiech i gwar wśród słuchaczy.

Zabrał głos następnie p. Dobrzański. Poprzeźdnie przemówienia jak i sama mowa, jedna i druga pana C., mocno jego stanowiskiem zachwiała i ogół silnie przeciw dotychczasowemu delegatowi uosobił, przemówienie jednak p. Dobrzańskiego zadło mu cios stanowczy. Pan Dobrzański nie jest mówcą, ma jednak szczególny dar wyzyskania słabych stron przeciwnika i wydobycia drastycznych, ogromnie działających argumentów celem jego pokonania. Tak i tu wydobyl z samej mowy p. Czerkawskiego takie różności, że brakowało tylko, aby powiedział, że od dwóch lat bardzo osłabł na umyśle i że jest panslawistą. Niepodobnieliśmy jest dla mnie stręścić tu z pamięci mowy p. Dobrzańskiego, przerywanej ciągle oklaskami; zaznaczyć tylko, że do jej skutecznego na zgromadzonych wyborców na niekorzyść posła oddziaływanie przyczynił się wielce swojemu nietakownemu zachowaniem się komisarz rządowy. Kiedy tylko chciał p. Dobrzański wykazać błędność twierdzeń pana C. co do zbawienności polityki austriackiej, co do powagi delegacji, co do stanowiska Polaków, co do Rosji itd., przerywał mu komisarz rządowy bez najmniejszego powodu, bo bardzo umiarkowanie mówił pan D., tak że w końcu oświadczywszy, że w obec takiego postępowania policyi ustępuje, — zszedł pan Dobrzański z trybuny a p. Błotnicki dla nacechowania bezpodstawnego mieszania się władzy zażądał zamknięcia posiedzenia z powodu tamowania wolności słowa i swobody obrad.

Powstał gwar. P. Dobrzański grozi komisarzowi skargą, wielu wyborców żąda głosu, jedni popierają

rech przybyszów z Danii w skutek prac i zasług w zawodach swych dokonanych a odpowiednich prawodawczych dziedzinie w dniu dzisiejszym z okazji wielkiego jubileuszu naukowego akademii upsalickiej — przez nią uznanych i powołanych zostało.

Jako najwyższym zaszczytem uniwersytetu upsalickiego ten poczet wieńczy dzisiaj biretem, zdołał pierścieniem i dyplomem honorowego doktora pierwszej wszechświatowej skandynawskiej przy odgłosie dźwięków.

Nie wymieniam wam nazwisk tych nowych doktorów prawa — dla oddalnych i obcych szereg imion nieznanych, acz bardzo zasłużonych, mniej może budził zająć, pracę mą przyciągać. Ograniczę się więc na wykazaniu wam kilku tylko wybitniejszych osobistości, aby dać poznać mniej więcej, jakiego rodzaju ludzi Alma Mater tutejsza nagradza swoją poszanowaną.

Pomiędzy Szwedami naprzykład wręczono dyplom doktora honorowego:

Karolowi Janowi Berg, prezydentowi królewskiej rady stanu.

Gubernatorowi arcydoktorowi filozofowi Axelowi Bergström.

Z Norwegów wymieniam Ludwika Mariboe, Benjamina Aubert, profesora uniwersytetu w Christianii.

Z Danieli Andrzeja Aagesena i Hermana Ferdynanda Goos, profesorów uniwersytetu kopenhagskiego oraz

Jana Magnusa Nellemana, ministra sprawiedliwości a zarazem ministra specjalnego spraw islandzkich.

Otoż mniej więcej streszczone co najwybitniejsze, co na pierwszym planie promocyjnego obrazu, w którym fakultet prawniczy wybranych swoich ustawił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wniosek p. Błotnickiego, inni żądają tylko zamknięcia dyskusji i głosowania nad wnioskami, które postawił p. Dobrzański i p. Czerkawski. W końcu zgodzono się na zamknięcie rozpraw po wysłuchaniu posła Goldmana i na poddanie wniosków pod głosowanie.

W przemówieniu swym powiedział pan Czerkawski, że jedną z zalet adresu sejmowego było zakazanie go przez rząd. P. Goldman ostro na pana C. za to wyrażenie natarł, zdawałoby się bowiem mogło, że adres był takim absurdum, iż rząd przysługę nam wyraził zakazując głosowanie nad nim. Wśród oklasków odparł Dr. G. twierdzenie p. Czerkawskiego, który w ostatnim swym przemówieniu starał się wykazać, że mu chodziło o zaznaczenie, że tym zakazem nadał rząd adresowi większe znaczenie. Bronił się jeszcze pan C. przeciw licznym innym zarzutom, a głównie przeciw zarzutowi, jakkolwiek nie wypowiedzianemu wyraźnie, zarzutowi skłaniania się do panslawizmu. I to była najlepsza część z wszystkich wczorajszych przemówień pana C., bo tu z całą szczerością mówił. Przyznawał, że ludy słowiańskie południowe mają prawo do wolności i że hasłem naszym było zawsze „za naszą i waszą wolność“ (Okłaski i sykania.)

Przystąpiono do głosowania. Wniosek p. Dobrzańskiego złożony na piśmie opiewał:

Zebrani wyborcy oświadczają, że nie podzielają przekonań politycznych swego posła dra Juliana Czerkawskiego.

Wniosek ten poddany pod głosowanie został przyjęty ogromną większością; że jednak obliczenie głosów w tak licznie zebraniu było trudne, zarządził przewodniczący głosowanie przeciwnie. „Kto się z tym wnioskiem nie zgadza, niech podniesie rękę“ i podniosło się rąk trzystaście.

P. Czerkawski zażądał, aby i nad jego wnioskiem głosowano a brzmiał następująco:

Zebranie wzywa p. Czerkawskiego, aby złożył mandat.

Przeciw poddaniu tego wniosku pod głosowanie wystąpił p. Błotnicki a wykazawszy, że już uchwalony wniosek wyraża to samo tylko w łagodniejszej formie, twierdził, że wyborcy już swoje zrobili, reszta należy do Czerkawskiego. Od niego zawisło ocenienie powziętej już uchwały.

P. Czerkawski cofnął więc swój wniosek a przewodniczący zamknął przed godziną 10-tą wieczorem posiedzenie.

Wiedeń, 23 października.

(Rządowy projekt budżetu na rok 1878. — Przemowa ministra skarbu przedstawiająca stan finansów państwa. — Obrady izby poselskiej w Wiedniu i Peszcie.)

Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej przedłożył minister skarbu de Pretis projekt budżetu wydatków i dochodów na rok 1878. W mowie swej streszczając ten projekt budżetu i przedstawiając stan finansów państwa, starał się udowodnić swoje często powtarzane zdanie, że „będzie lepiej“ a „jest już znacznie lepiej niż było.“ Albowiem według przedłożonego właśnie projektu budżetu przewidywa w przybliżeniu o brachowanych wydatków nad dochody w 1878 r. to jest niedobór w roku przyszłym wynosić ma 20 milionów złr. w. a, gdy niedobór według budżetu uchwalonego na rok bieżący wynosił 37 milionów złr.; przekonanym zaś jest, że gdy zostaną choć w części zaprowadzone ustawy uchwalane teraz o reformie podatków, niedobór usunąć będzie zupełnie w budżecie na rok 1880, tym więcej, że wówczas ustąpią już także z budżetu wydatki na wielkie budowle teraz wznoszone, które wówczas już będą ukończonymi.

Przedstawiał dalej minister środki przez rząd przewidziane do zmniejszenia niedoboru i zaprowadzenia równowagi w finansach państwa. Pierwszym środkiem było przeprowadzenie jeszcze większej oszczędności w wydatkach. W tym celu rząd wyznaczył komisję z reprezentantów wszystkich ministerstw złożoną, którą wskazała, jakie są możebne oszczędności w wydatkach administracyjnych. Pierwszym owocem pracy tej komisji jest, iż w projekcie budżetu na rok 1878 wydatki administracyjne są mniejsze o 5,400,000 złr. w. a niż w budżecie uchwalonym na rok 1877. Jednak zauważyć należy, że zwyczajne wydatki administracyjne komisja zdołała zmniejszyć tylko o 400,000 a 5 milionów złr. przypada na zmniejszenie wydatków administracyjnych nadzwyczajnych.

Według projektowanego na r. 1878 budżetu wydatki na wspólne sprawy całej monarchii są mniejsze o 5 1/2 miliona złr. w. a niż w uchwalonym na r. b., a to z powodu, iż ułożony już projekt budżetu tych wydatków wspólnych (który przedłożony będzie delegatowi) zmniejszą wydatki na utrzymanie armii w przyszłym roku o wyżej wskazaną sumę. Pisząc w jednym z dawniejszych listów o ułożeniu już projektu budżetu wydatków wspólnych, mianowicie na utrzymanie armii, wspominałem, że mają być mniejsze niż w r. b. z powodu, iż cała artylerja połowa zaopatrzona jest już w nowe działa systemu Uchatiusa i nadzwyczajna na ten cel wydatki, wynoszący rocznie 7 1/2 milionów złr., nie będzie zamieszczony w projektowanym budżecie na rok 1878. — Trzecie znaczniejsze zmniejszenie w wydatkach na r. 1878 jest w dziale zasileków dla dróg żelaznych i wynosi dwa miliony złr. — gdyż na r. 1877 uchwalono na ten cel 23.6 miliona, a na 1878 r. zaprojektowano 21.6 miliona złr. Pomijam pomniejszenie zmniejszenia wydatków na rok 1878 w działach: spraw wewnętrznych, wyznań i oświecenia, oraz pomijam wskazanie niewielkiego powiększenia wydatków w ministerstwie sprawiedliwości i w dziale pensji wysłużonych.

W skutku wspomnianych oszczędności i zmniejszeń wydatki zwyczajne i nadzwyczajne austriackiej połowy monarchii w 1878 r. wynosiłyby, według zaprojektowanego przez rząd budżetu, 389,100,000 złr., nie licząc sumy na umorzenie długu państwa, gdy uchwalone 1877 wynosiły 398,800,000 złr., również nie wliczając sumy na umorzenie długów państwa, — przeto o 9.7 miliona złr. mniej wynosiłyby w 1878 r. Ale ponieważ suma przypadająca do zapłacenia w 1878 r. na umorzenie długów państwa jest większą o 17 milionów złr. od sumy na ten cel w 1877 uależnej, bo w roku przyszłym przypada do zapłacenia 25 milionów złr. bonów skarbowych, — przeto ogół wydatków w 1878 roku obliczony jest na 424,347,469 złr. w. a, to jest więcej o 7,248,900 złr. niż wydatki uchwalone na rok 1877.

Natomiast dochody obliczone w budżecie, uchwalonym na 1877, na sumę 379 milionów złr., obrachowane są w przybliżeniu w rządowym projekcie budżetu na 1878 na 404 milionów złr. Na to przewidziane podwyższenie dochodów wpłynąć ma ich powiększenie z następujących źródeł: z podatku od wyrobu cukru o 3 miliony złr., z podatku od wyrobu wódki o 600,000 złr., a to w skutek uchwalanych właśnie ustaw o opodatkowaniu wyrobu cukru i wódki; dochód z monopolu sprzedaży tytniu obliczony jest o pół miliona wyżej, a dochód z cel o 7 milionów złr. więcej niż w 1877 roku z powodu proponowanego podwyższenia cel wchodowych. Lecz co do tej ostatniej rubryki winienem uczynić uwagę, że je-

szcze jest uzasadniona wątpliwość, czy większość austriackiej rady państwa i sejm węgierski zgodzi się na proponowane przez oba rządy podwyższenie cel wchodowych, przeciwne interesom krajów rolniczych, jak Węgry, Chorwacy i Galicya. — Nadto w poczet dochodów liczy minister skarbu 16 milionów złr., które ma skarb austriacki w 1878 otrzymać za sprzedane obligacje renty państwa, wypuszczone w zamian za wykupywane boni skarbowe.

Gdy rządowy projekt budżetu oblicza ogół wydatków w r. 1878 w austriackiej połowie monarchii na 424,347,400 złr. w. a ogół dochodów na 404,114,600 złr. w. a, przeto niedobór wynosiłby 20,232,800 złr. w. a; niedobór ten projektuje pokryć wypuszczeniem obligacji renty państwowej w złocie.

Izby poselskie rady państwa i sejm węgierski zajęte były w ciągu trzech ostatnich tygodni uchwaleniem dwóch ustaw ugodowych, oznaczających jednaki w obu połowach monarchii, a wyższy niż dotychczas, podatek od wyrobu wódki i cukru w ciągu następnych lat dziesięciu. Druga z ustaw wspomnianych uchwaloną została w jednakiem brzmieniu przez obie Izby poselskie; ale co się tyczy ustawy o opodatkowaniu wyrobu wódki, projekt uchwalony przez węgierską Izbę poselską postanowił warunki korzystniejsze dla produkcji okwity niż projekt przyjęty przez tutejszą Izbę poselską. Sądzą tu, że tutejsza Izba panów zgodzi się na postanowienia projektu węgierskiego, które następnie przyjmie tutejsza Izba poselska, gdy projektowana ustawa do niej powróci z Izby wyższej.

Tutejsza Izba poselska wyznaczyła na wniosek pana Coroniniego (podpisany przez 115 posłów, a między innymi przez wszystkich posłów polskich) oddzielną komisję mającą rozstrząsnąć projekt zmieniający regulamin Izby w sposób, aby prawu interpelacji nadać większą skuteczność. Mianowicie projekt proponuje: aby interpelujący mogli ustnie interpelacyą swoją popierać, aby po odpowiedzi na interpelacyą ze strony rządu interpelujący miał prawo głos zabierać bez zezwolenia większości izby, i aby w ciągu rozpraw nad odpowiedzią rządu można stawiać wniosek o przyjęcie lub nieprzyjęcie tej odpowiedzi do wiadomości przez Izbę. Jeżeli ta reforma przeprowadzona zostanie, regulamin Izby pod względem postępowania z interpelacyami zmieniony będzie odpowiednio regulaminowi węgierskiemu.

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

Wedle najświeższych wiadomości przebywa Suleiman pasza ciągle jeszcze w Ruszczuku. Gros jego armii stoi już skoncentrowane w Rasgradzie i pod Rasgradem. Komunikacya kolejowa między Ruszczukiem, Rasgradem i Warną dotychczas nie przerwana. Silne oddziały tureckie mają ciągle w swej mocy położone w półkolu stanowiska Kadikioi, Krasny, Tabaski, Kaceliewa. Na prawym brzegu Złomu nie powstała dotychczas noga rosyjska. Z Ruszczuku ostrzeliwują baterie tureckie z pomyślnym skutkiem Giurgewo a dowódca ruszczukickiej kolumny ruchomej odbywa bezustannie rekonesans w różnych kierunkach. Nie omylił się, gdy powiemy, że od dawna zapowiedziane obseczenie Ruszczuku w dalekiem jest jeszcze polu.

Mimo że Suleiman pasza postępuje ściśle wedle planu wojennego Mehmeda Alego, popaść miał ostatni w zupełną w Carogrodzie nieślaskę.

Rosyianie i Turcy nie przestają robić sobie zarzutów naruszania konwencji genewskiej. Niemordowanymi są przedewszystkiem Turcy w rejestrowaniu rozlicznych nadużyć wojska carskiego. Dla odmiany raportuje dziś p. Nelidow ks. Gorczakowi o najświeższym naruszeniu a raczej nadużyciu ze strony tureckiej chorągwi z czerwonym półksiężcem. P. Nelidow pisze:

Gdy podczas ostatniego ataku na Szepkę Turcy zdołali zdobyć jedną z wyniosłości gór św. Mikołaja, nie zaniebali zatknąć na niej flagi z czerwonym półksiężcem, którą zgodziliśmy się uważać jako równoznaczną tej fladze, która ustanowiona została przez konwencyą genewską dla zapewnienia opieki instytucjom przeznaczonym dla chorych i rannych. Zdumieni na widok półksięca czerwonego, który rozkazano nam szanować, oficerowie nasi nie poważali się z początku stawać pozyty, która przesła była w ręce nieprzyjaciela, lecz ozywiście stało się niebawem, że Turcy zatrudnili tam byli jedynie wznoszeniem baterji z materiałów przyniesionych z pod stop gór.

Jeżeli armia otomańska czyzy sobie, ażeby wjska nasze nie przestawały szanować półksięca czerwonego na równi z godłem ustanowionem przez konwencyą genewską, powinna starać się usilnie, ażeby przepisy tej konwencyi przestrzegane były ściśle i ażeby nie dopuszczano się żadnych nadużyć.

Jego wysokość wielki książę znajduje, że byłoby pożytecznem zakomunikować fakta te gabinetowi berlińskiemu i za jego pośrednictwem podać o nich do wiadomości Porty dla przekonania jej o niezbędności położenia kresu naruszeniom tego rodzaju, jakich armia otomańska tak często się dopuszcza.

Z pod Plewny.

Korespondenci dzienników zagranicznych donoszą, że ks. Karol przedsięwziął na własną rękę, bez porozumienia się z Rosyanami, a nawet wbrew odradzanu jen. Tottlebena, szturm na drugą redutę Grywicy. Ze strony rumuńskiej znowu całą winę niepowodzenia zwałają na komendanta 4-tę dywizji rumuńskiej pułkownika Angelescu, który nie sileł jak przynależy danego mu rozkazu.

O ostatnim nieudanym szturmie podaje korespondent Daily Telegraph następujące szczegóły:

Na pierwszy ogień wystąpiła 4-ta dywizja, która po trzykroć szła do szturm, i za trzecią razą z pomyślnym skutkiem, w nocy jednak wykonali Turcy niespodziewanie wybieczkę, przyczem udało im się odebrać zdobyte przez Rumunów szanice i wypędzić ich ztąd. Cała siła zbrojna rumuńska wynosi dzisiaj, po odrzuceniu chorych, rannych, urlopowanych i nieobecnych, niemniej poległych w poprzednich walkach zał-dwie 15,000. Reduta, na którą uderzyli Rumuni, jest tą samą, pod którą podkopywali się w ostatnich tygodniach. Straty rumuńskie są bardzo znaczne.

Bukareszcki oficjalny Romanuel donosi, że ostatni szturm na stanowiska tureckie pod Plewną rozpoczął się o godz. 12 z południa (19 bm.) lecz nie był skierowany przeciw reducie Grywicy, lecz przeciw Bukowie, położonej bardzo blisko obozu tureckiego. „Szaniec reduty zostały przy pierwszym szturmie zdobyte, a wieczorem przypuszczono szturm na samą redutę. Pierwszy szereg zasieków wpadł w ręce Rumunów, za pierwszym szeregiem rozciągał się jednak drugi o którym nie wiadomo wcale. Tutej gorąca zawrzała walka, a wojska nasze otrzymały rozkaz do odwrotu, który w dobrym odbył się porządku. Straciłszy 50 zabitych i 200 rannych, między tymi jednego pułkownika i pięciu innych oficerów. Szturm wykonywały wojska 4 dywizji, do której należały także 1 batalion strzelców. Duch w wojsku jest doskonały. Ubolewa, że otrzymało rozkaz do odwrotu i domaga się, by mu było wolno jeszcze raz uderzyć

na redutę, pewne, że uda mu się tą razą pokonać nieprzyjaciela.“

Czekając wyjaśnienia niektórych sprzeczności, jakie zachodzą w doniesieniach odnoszących się do ostatniego szturm, z myślą zrobienia z Plewny drugiego Metzu, jak się wyrażają oficjalne depesze. Wiadomo, że w ks. Mikołaja chciał zgłotować Plewnę w d. 11 bm. drugi Seder i zaprosił w tym celu samego cara, który z trybunału przypatrywał się, jak kartace tureckie zniętały szereg rosyjskie i zmusił je w końcu do zupełnego odwrotu. Być więc może, iż i teraz doznają Rosyianie niepowodzenia.

Depesze dzienników zagranicznych: Kraków, 24 października. Do Płocka, Kielec, Radomia nadeszły znaczne transporty rannych. Oficerowie umieszczają po domach prywatnych.

London, 24 października. Z Szumli donoszą Daily Telegraph, iż Turcy odparli Rosyan po kilkugodzinnej walce pod Solenikiem.

Z Bieli telegrafują Standardowi, że carewicz suwa się przeciw Rasgradowi. XII korpus Wanowski maszeruje przeciw Ruszczukowi, podczas gdy jen. Zimmernann otrzymał rozkaz zaniepokojania tyłów Suleimana paszy.

Do Daily Telegr. telegrafują z Orhanie pod 23 bm.:

Słychać, że Rosyianie posuwają się w kierunku błonicy celem spróbowania, czyby się im nie udało przebrać komunikacyi na gościuńce plewiskim. — Chęć wzmacnia ważniejsze na tym trakcie punkta.

Sistowa, 23 października. Rosyjskie reduty i boty obłężące pod Plewną nie zostaną ukończone przed końcem bież. mies. Redut rosyjskich i rumuńskich jest 21, tyleż jest także baterji.

Z Szepki.

Z Szepki donoszą do jednego z dzienników Rosyjskich, że od kilku dni Turcy utrzymują stały ogień działowy przeciw pozycjom rosyjskim. Śnieg, który spadł był dość grubymi warstwami, roztajał niebawem pod wpływem ciepłych promieni jesiennych. Woda ztąd powstała była przez kulka dni prawdziwie dobrodziejstwem dla biednych żołnierzy, w rezultacie jednak o Ben działala nader szkodliwie na ich zdrowie. Z drugiego strony położenie garnizonów w pozycji św. Mikołaja, innych, polepszyło się o tyle, że pobudowano sobie chaty z drzewa oblepione gliną, które są dobrą ochroną podczas zimnych nocy i poranków. Zapasów żywności mają Rosyianie dość zgromadzonych, oprócz tego dowodzą wciąż razem z amunicją z Gabrowy. Wprawdzie droga z Gabrowy dosięgają kule tureckie z skrzydłowymi pałkami, jednak nie do tyła, by to przeszkadzało transportom w ogóle; jeno dowóz amunicji odbywa się z zupełnego względu nocą i pod silną eskortą. Droga ma być obściennie znacznie poprawiona, a w głównej kwaterze obścić mają sobie, że na wypadek powtórnej przebiecia armii rosyjskiej przez Bałkany odda ona jej znakomite ustronie Bułgari, o których w ogóle Rosyianie nie wiele donoszą go powiedzieć umiemy, dowiedli w całym epizodzie bałkańskim Hurki przy obronie Szepki i utrzymywaniu komunikacyi między załogami strzegącymi wozów wieżowych waleczności. Cały legion bułgarski został przy tej sposobności niemal wytępiony, a obecnie organizują go powtórnie.

Z azjatyckiego teatru wojennego.

Times ogłasza obszerny artykuł swego byłego respondenta w głównej kwaterze rosyjskiej w Azji, którym korespondent w jak najczarniejszych kolorach pisuje obchodzenie się rosyjskich oficerów z dzielnymi znajdującymi się w obozie. Korespondent angielski nie ma dość słów oburzenia na to raczej barzyńcom aniżeli członkom cywilizowanego narodu wściwie postępowanie. W obozie w ks. Michala — wia korespondent — byłem traktowany jako szpieg młotretowany nawet. Niechajże przeciw czytelnicy myślą, aby otwarcie, jawnie uważano mnie za swego wroga i szpiega, przeciwnie, obchodzone się ze mną z jak największą grzecznością i uprzejmością, i tylko kradkiem, milczkiem, zdradzieckim pokazywano mi jakie wte pazurek. Przez całe sześć tygodni musiałem czekać zanim za pośrednictwem angielskiego ambasadora Petersburgu otrzymałem pozwolenie pozostania w głównej kwaterze rosyjskiej. Ale i po otrzymaniu tego pozwolenia zatrzymywano listy moje i telegramy, zwracano mi je z uwagą, iż téj lub owéj wiadomości nie wolno. Tak n. p. nie pozwolono mi donosić że pod Zewinem ponieśli Rosyianie klęskę, że pomiarzy z pod Mazry znajdowały się także kobiety, Zachód nie dowiedział się o fanatyzmie, jaki ogarnął ludność owych okolic. Służącego mego starano wszelkimi sposobami i wysokimi sumami przekonać aby tylko złożył zeznanie, że jestem szpiegiem tureckim. Otwartości i uczciwości nie znalazłem u żadnego z cerów, z wyjątkiem jedynie oficerów georgijskich, armjskich lub tatarskich.

Wedle najświeższych wiadomości bombardują Rosyianie osadzony Kars i nie ma wielkiej nadziei, mógł się na długo oprzeć nieprzyjacielowi, a zwłaszcza że załoga jego zdaje się być nader szczupła. Muli pasza stoi po za Karsiem nad traktem prowadzącym Erzerum, a Izmail pasza zdążył od granic rosyjskich, się z nim połączyć i powstrzymać tym sposobem polami siłami dalszy pochód Rosyan w głąb kraju. To się uda połączonej armii tureckiej, przyszłość dopokaże, w każdym razie przechylenie na nowo szali ciężstwa na stronę turecką zawiśmem jest głównie o tureckich, które w obec licznych posiłków rosyjskich zdają się być wystarczającymi.

NIEMCY.

* Berlin, 25 października. Cesarz Wilhelm przyjmował w dniu wczorajszym marszałków Izby panów i deputowanych i w nader uprzejmy sposób rozmawiał z nimi o zadaniach sejmu. Równocześnie zapisał na te leży, że stronnictwo centrum wybrało ponownie na przewodników pp. Schorlemer-Alst, Windthorst, chenspergera, Osterratha, dra Franza, Gajewskiego, Syo, Hüffera, Biesenbacha i hr. Matschka.

O stanowisku stronnictwa narodowo-liberalnego wniosku stronnictwa postępowego w sprawie urlopu Eulenbura pisze postępowo Volks Ztg., co m. p. „Frakcyja narodowo-liberalna zebrała się w rek wieczorem na naradę celem powzięcia uchwały stanowiskiem, jakie jej zabrakło należy w obec urlopowanych w ministerstwie. Większość frakcyi była zdania, że należy w tej sprawie coś uczynić, gdyż mniejszość oświadczyła się przeciw występowaniu osobnym wnioskiem i ograniczenia się jedynie na dyskusji. Ponieważ nie zgodzono się na coś szerszego w tym względzie, przeto polecono przewod-

